

Biedota z Ukrainy

16 marca 2022

Miliony uchodźców z Ukrainy będą dla nas problemem. Nie jest to wina ani nas, ani Ukraińców, tylko Rosjan, którzy napadli na Ukrainę. Te masy kobiet z dziećmi są najlepszym dowodem na to, że niestety doniesienia medialne z Ukrainy to nie brednie jak w wypadku rzekomej pandemii czy rzekomej katastrofy klimatycznej. Ta biedota to nie statyści – pisze w swoim najnowszym komentarzu Jan Bodakowski.



Nie ufam ani mediom, ani temu, co opowiadają ludzie. Zbyt często media ordynarnie kłamią, a ludzie bezmyślnie kolportują głupie ploty. By wiedzieć, jak wygląda sytuacja z uchodźcami z Ukrainy, gdy jadę do centrum Warszawy, wysiadam na Dworcu Wschodnim i przechodzę przez halę główną, po czym w ramach przeciwdziałania skutkom cukrzycy maszeruję godzinami po Warszawie.

Przepraszam za brutalność opisu. Uchodźcy z Ukrainy, których mijam na Wschodnim to biedota. Nawet jak na moje standardy, które są skromne – moje dochody są od dekad tak niskie, że nie żyje, tylko wegetuje – często bezdomni w Warszawie są ode mnie lepiej ubrani (jak nasze ubrania aż się rozpadną w wyniku częstego prania i długoletniego noszenia).

Biedota

Uchodźcy z Ukrainy to zazwyczaj matka z kilkorgiem dzieci. Ubrani czysto, ale w fasony, kolory, materiały jak z lat 90 ubiegłego wieku – u nas w kraju tak starych ubrań już nikt nie nosi. Co szokujące nie mają oni żadnego bagażu prócz jednego małego plecaka – matki na plecach zazwyczaj mają tani kolorowy mały dziecięcy, pewnie szkolny, plecak dziecka. I tyle. Nic więcej. Żadnych toreb, waliz. Zdecydowanie więcej ze sobą

miała deportowana ludność widoczna na zdjęciach z II wojny światowej. Właściwie ukraińskie matki z dziećmi nie mają ze sobą nic – czasami psa (widać, że kochają swoje zwierzaki). Niewiele miały, wszystko utraciły, i pewnie, do czego wracać nie mają.

Trochę lepiej ubrani są uchodźcy kłębiący się pod warszawskimi kantorami, które po lichwiarskich szokująco niskich cenach kupują waluty, sprzedawane drogo. Co ciekawe ci spod kantorów są bardziej śniadzi, więcej wśród nich brunetek, i mężczyzn. Ukraińska biedota z dworca wschodniego to słowiańskie typy urody, kobiety z dziećmi. Wieczorem na ulicach Warszawy widać zadowoloną z życia i dobrze ubrana młodzież ze wschodu – pewnie od lat studiująca i pracująca w Polsce.

Mam wrażenie, że na ulicach centrum Warszawy już od dawna częściej słyszę język ukraiński niż Polski. Widać, że część uchodźców ma już zapewnione lokum, bo matki z dziećmi spacerują – trochę głupio je mijać wiedząc, że nie stać te biedniejsze matki na to, by swoim dzieciom kupić coś słodkiego na mieście.

Kobiety z dziećmi

Kobiety z dziećmi z Ukrainy są przeze mnie pozytywnie odbierane, bo wnoszą życie w nasze wymierające społeczeństwo. Chodząc po Warszawie, od lat nie widzę wielu ludzi na ulicach, głównie widać emerytów – jedynym wyjątkiem jest warszawska Praga, na której widać młode kobiety z dziećmi, grupki młodzieży. Kobiety z małymi dziećmi są więc takim pozytywnym widokiem na tle naszej polskiej katastrofy demograficznej.

Nie da się ukryć, że aktywizacja Świadków Jehowy robi wrażenie. Choć jestem krytycznie nastawiony do tego wyznania, to muszę oddać jehowitom, że dzień w dzień kilkanaście osób z tabliczkami „JW” (Jehovah’s Witnesses – świadkowie Jehowy) stoi na Dworcu Wschodnim i oferuje swoim współwyznawcom i ich rodzinom (też innych wyznań) miejsca do mieszkania w swoich

domach.

Na Dworcu Wschodnim są też stanowiska Play, Orange, Plus, które uchodźcom rozdają darmowe startery z określoną ilością darmowego czasu rozmów i internetu – zapewne jest to dobra inwestycja, bo w przyszłości uchodźcy będą dokupywać doładowania. W jednym z pawilonów swoje stanowisko z pomocą dla uchodźców ma też wojewoda mazowiecki. Byłem świadkiem, jak pewna pani prywatnie z koleżanką przywiozły w pojemnikach zupe, którą rozdawały uchodźcom (poczułem się dziwnie, gdy i mi zaproponowały, biorąc mnie za uchodźcę). Przed dworcem są specjalne autobusy miejskie służące jako magazyny z pomocą. Na dworcu codziennie jest kilkaset koczujących głównie matek z dziećmi.

Potrzebujący

Chodząc po Warszawie, słysząc strzępki rozmów, odnoszę niemiłe wrażenie, że wiele osób nie jest zadowolonych ze zbyt dużego wsparcia, jakie otrzymują od państwa uchodźcy. Solidarność z Ukraińcami nie jest tak powszechna, jak się to przedstawia w mediach. Nie będę ukrywał, że jestem zirytowany, gdy słyszę emerytki powtarzające ploty, o tym, jak to bogaci są uchodźcy. Ja widziałem biedotę – matki z dziećmi i jednym małym plecakiem, właściwie nic niemające i ubrane biednie.

Miliony uchodźców z Ukrainy będą dla nas problemem. Nie jest to wina ani nas, ani Ukraińców, tylko Rosjan, którzy napadli na Ukrainę. Te masy kobiet z dziećmi są najlepszym dowodem na to, że niestety doniesienia medialne z Ukrainy to nie brednie jak w wypadku rzekomej pandemii czy rzekomej katastrofy klimatycznej. Ta biedota to nie statyści. Wiara katolicka nakazuje im pomagać, bo są rzeczywistymi uchodźcami w potrzebie (odmiennie to tych agresywnych islamistów z białoruskiej granicy wspieranych przez siły antypolskie). Pamięć o zbrodniach banderowców nie przeszkadza w tej pomocy, a wręcz pomaganie wbrew poczuciu krzywdy ma wymiar

ewangeliczny.

Autorstwo: Jan Bodakowski

Źródło: MediaNarodowe.com